

Lucyfer. I bédziesz krzyczał tak do końca świata, bo mas-
tyt wilczy i bezdenne żołądek. Hola! diabli, co a ma-
piekło uczyni?

Mefistofel i Belzebub. Najlepiej dać mu dyplom na szatana.
(Chłop w stroju z czasów zakierji odechodzi).

Lucyfer. Mianownikiem ludzkich nędz
Jest żołądek; ciesz się więc
Czarci rodzie, z tanem krąż.
Wieczna walka! będzie waz
Ewę—ludzkość kusił wciąż!
(po chwili)
Z przed oczu znikli mi jak sen,
Gdy błysnę słońca sfera.
Tłum. Melancholijny diabeł ten,
Ogonem lży ociera.

Lucyfer. Hej, dalej w tan, muzyko graj.
(tłum przechodzi dalej)

(do Mefistoflesa i Belzebuba). Ukryjmy się w palmowy gaj!
(Lucyfer, Mefistofeles i Belzebub przechodzą dalej)
(wchodzi Wielki Mag i kobieta w czapce Frygijskiej)

Wielki Mag. Ciśniesz dłoń do łona.
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Jam wzruszona, strwożona.
Wielki Mag. Ta nieszczęsna tu gości??
Kobieta. (w czapce Frygijskiej). Nie wiesz o tem, niestety!
Jaką otchłań świętości piers upadłej kobiety
Nieraz w sobie zamyka.

Wielki Mag. Twoga w piersi mej dzika,
Duch mój—cudu wciąż świadek, patrzył w lice zagadek
Lecz kobiety się lęka.
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Duch Twój w wspomnień kraj goni,
I wspomnienie—dlań męka...

Wielki Mag. Zapomniałem już o Niej...
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Ty pamiętasz! łez rosę widzę w oczach, co płaczą,
Zapomnienia nie zniosę, wolę zemstę z rozpaczą,
Ach, śmierć nawet!
(wchodzą Lucyfer, Mefistofel i Belzebub)

Lucyfer. Cha, cha, cha!
Fakir mizdrzy się do baby,
Daje gardło, pod tą larwą
Jeszcze brzydza pewno twarz.—
Kobieta (w czapce Frygijskiej) (chce rzucić maskę i nagle wstrzymuje się)
Chciałbyś imię moje znać?
Lucyfer. Baba widzę rozum ma.
(wchodzi profesor w toczce i birecie)
(do profesora). Z kimże mam honor?

Wydawca: D-r Władysław